PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 450 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . . 1150 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła l. 1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6117. Lwów, środa 9. listopada 1921. Rok XII

Celem umowy praskiej jedynie postęp pokoju.
Mowa Benesza i min. Skirmunta w Pradze.

Druga mowa Ponikowskiego.

Lwów. 8. listopada.

Bawiąc w Krakowie, wygłosił p. Ponikowski w Radzie miejskiej mowę. Przynosi ona miłą niespodziankę i pełną satysfakcyę tym, którzy z osobą premiera łączyli nadzieję ogólnej zmiany na lepsze. Mowa ta jest dobrą. Porusza szereg zagadnień aktualnych, ujmuje je od podstaw, zdradza rzadką — nawet u ministrów — kulturę, bystrość i jasny pogląd na istotę wypadków. Szereg zdań pokrywa się bezwzględnie z pragnieniem myślącego ogółu, będąc równocześnie rewelacyjną nowością w ustach — premiera. „Czekano na podobne enuncyacye — dotąd daremnie.

Omówił p. Ponikowski trzy kwestye: etykę — narodową, społeczną i partyjną; sprawę inteligencyi; zagadnienia ściśle polityczne.

Właściwem miejscem do wygłoszenia tych wywodów był raczej Sejm, aniżeli Magistrat, choćby krakowski. Tego jednak, co powiedział premier w Krakowie, nie mógł powiedzieć w Sejmie, tak ze względu na brak sposobności potemu, jak z powodu treści mowy. Inaczej się mówi w gronie ludzi wybranych, przeważnie bezpartyjnych, a inaczej w stołecznym kotle rozognionych walk partyjnych i klasowych, inaczej do narodu, a inaczej do szachownicy stronnictw. Różnicę tę odczuł już p. Ponikowski tuż po pierwszych swych krokach ministeryalnych, „obrażając“ tych z prawa i tych z lewa. A właśnie w Krakowie mówił o sprawach wysoce drażliwych.

Napiętnował: szowinizm, egoizm narodowy, lekceważenie władzy i jej najwyższego w Polsce zwierzchnika, nazywając to brakiem kultury, — walki partyjne, zacietrzewienie w nich i swarliwość. Pośrednio potępił, mówiąc o Sejmie, przewagę cyfry nad jakością. Ośmielił sie wyrazić nadzieję, że przyszły Sejm oparty będzie na przewadze „ludzi wartościowych“, na wzmożeniu „czynnika intellektu“.

Są to rzeczy jasne i samozrozumiałe. A jednak — napewno nie będą puszczone płazem. Odezwą sio nożyce, przemówi niechęć i krytyka i u tych, którzy interes klasy, czy

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Celem umowy praskiej jedynie postęp pokoju.

Mowa Benesza i min. Skirmunta w Pradze.

Praga, 8. listopada.

(PAT.) Minister Skirmunt wyjechał wczoraj o godz. 10 wieczorem z Pragi.

Praga, 8. listopada.

(PAT.) Cz. B. P. — Na bankiecie wydanym wczoraj przez prezydenta ministrów Benesza na cześć ministra Skirmunta wygłosił dr. Benesz następujący toast:

Panie Ministrze!

W imieniu Rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej dziękuję Panu najserdeczniej za Pańskie odwiedziny w naszej Rzeczypospolitej. Przez podpisanie umowy zawartej między naszemi państwami, stworzony został fakt polityczny o wielkiem dla nich znaczeniu.

Trzy lata po ukończeniu wojny światowej **doszliśmy do porozumienia co do wspólnych spraw, i spraw dotyczących obu krajów.** Niech Pan sobie przypomni Panie Ministrze te momenta, kiedy podczas wojny wszyscy Czecho-Słowacy i Polacy musieli się nieco zastanowić nad swoją przeszłością i przyszłością. Widzieliśmy jak często w przeszłości losy naszych krajów były ze sobą najściślej związane, jak się oba wzajemnie popierały i jak często nasi nieprzyjaciele czyhając na nasze ziemie już począwszy od 11 wieku wyzyskiwali nasze spory, widzieliśmy jak po osłabieniu samodzielnych Czech w XVI wieku nastąpiło przesilenie i w samodzielnej Polsce i jak po upadku czeskiej niezawisłości nastąpił stanowczy zamach na niezawisłość polską. Wojna sama zmusiła nas pomyśleć o naszych wzajemnych przyszłych stosunkach. Oba narody zrozumiały instynktowo, że

niezawisłość i wolność jednego z nich jest pewną rękojmią niezawisłości i wolności drugiego.

W tym duchu pracowaliśmy wspólnie w dniach tragicznych w Paryżu, w Londynie, w Rzymie i w Waszyngtonie, w tym duchu pracowaliśmy razem i w Rosyi. Mógłbym na dowód tego przytoczyć słowa naszych przywódców politycznych i naszych żołnierzy, słowa naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Ożywiało nas wtedy wspólne głębokie uczucie i to uczucie trwa z pewnością jeszcze dziś ponad wszystkiemi trudnościami, jakie się pomiędzy nami wytworzyły w pierwszych latach po zawarciu zawieszenia broni. Nie można w tej chwili pominąć milczeniem jednego symbolicznego, pod względem politycznem ważnego oświadczenia. Kiedy w październiku r. 1918 ogłosiliśmy niezawisłą Czecho-Słowacką republikę i utworzyliśmy nasz pierwszy prowizoryczny rząd, przyszła do mnie z gratulacyą w imieniu Polski delegacya Polskiej Rady Narodowej i w oświadczeniu swojem podkreśliła co następuje: „Walka o wolność obudziła w polskiej świadomości

wspomnienia wspólnej przeszłości Polski i Czech, oraz poczucie przyszłych wspólnych celów obu narodów“.

Jestem przekonany Panie Ministrze, że powiedzieć możemy, iż podczas pracy, którą wykonywaliśmy w ostatnich dniach i podczas długich przygotowań, które w ostatnich miesiącach Pan Minister prowadził z taką wytrwałością i patryotyzmem, myśleliśmy obaj o przyszłych wspólnych zadaniach naszych narodów. Te usiłowania wydały pokaźne i radosne rezultaty dla nas wszystkich. Po zawarciu umowy handlowej mogliśmy

podpisać traktat polityczny,

który nam daje wspólną linię w naszej przyszłej polityce, który ostatecznie przybliży do siebie nasze kraje, który będzie rękojmią, że żadne konflikty między nami nie powstaną, że wszystkie trudności między nami w przyszłości będą się rozwiązywały w duchu szczerej przyjaźni i współpracy. To jest wynik pokaźny, zwłaszcza gdy spojrzymy na ostatnie wypadki w Europie środkowej i gdy sobie przypomnimy, na jakie trudności napotykają ci, którzy po pięcioletniem zniszczeniu chcą przeprowadzić w Europie politykę odnowienia i skonsolidowania nowego porządku. Mam w tej chwili stanowcze uczucie szczególnego zadowolenia, ponieważ

to porozumienie uważam za uwieńczenie dzieła które podjęliśmy przed trzema laty, i którego ani na chwilę podczas naszej walki o reorganizacyę środkowej Europy nie spuszczaliśmy z oczu. Nasz układ pokojowy, jego zadaniem jest służyć pokojowi, nie jest on zwrócony przeciwko nikomu, kto chce popierać naszą niezawisłość i wolność (w tem miejscu tekst został niewyraźnie podany przez Cz. B. P.) chce on być także dowodem na-

(Dalszy ciąg telegramu na str. 6).

partyi stawiają ponad wszystko, i u tych, którzy oszczerstwami obrzucają Rząd, u wszystkich osobistych wrogów Naczelnika Państwa, — od leaderów partyjnych począwszy, a na najemnych skrybach skończywszy, — u tych wkońcu, którzy dziś Sejm opanowali, ciężką ławą zasiadłszy, kudłate, niepiśmienne głowy hardo uniósłszy.

Pierwszym jest p. Ponikowski, który jako przedstawiciel Rządu oświadcza: „wzywam inteligencyę do udziału w pracy politycznej". Dotąd na takie rzeczy nie było czasu. U dołu tylko budził się słaby protest, świadomość, że źle jest i że zła tego źródła tam biją, gdzie przywalony ciemną, milionową, zazdrosną o przywileje wiedzy masą leży skarbiec narodowego intellektu.

Zdaje się, że w sedno rzeczy utrafił premier, doszukując się głównej przyczyny apatyi inteligencyi w jej stanie ekonomicznym. Trudno imać się polityki, gdy nędza w domu i dzieci wołają jeść. Trudno iść w ślady zdeterminowanej walki proletaryatu, kiedy krytycyzm i indywidualizm zabrania iść pod wodzą demagoga-trybuna, a niepraktyczna zgoła etyka nie pozwala na to, aby w imię swych potrzeb walczyć — z Państwem. Dlatego zapewnienie o rychłej poprawie warunków bytu uważać trzeba za późny, lecz jeszcze zbawienny dowód zrozumienia tego, w czem tkwi motyw przewodni sanacyi ogólnopaństwowych stosunków.

Kilka uwag poświęcił premier polityce zagranicznej. Ująwszy w kilku słowach opinię Rządu i społeczeństwa w sprawie decyzyi górnośląskiej (zło — nie najgorsze), w sprawie wileńskiej (wola ludności), przeszedł do sprawy Małopolski wschodniej. Tu widoczny był wpływ poprzednich myśli o „szowinizmie" — przy tych wszystkich zastrzeżeniach o zupełnej odrębności kongresu świętojurskiego od traktowania całokształtu problemu Małopolski wschodniej. Oczywiście, nikt nie pragnie, aby niewinnych potępiać z winnymi, aby to, co się stało, „wytrąciło rząd polski z równowagi". Pragniemy jednak, aby to, co się stało, zwróciło na siebie uwagę Rządu — nie tylko prokuratora. I lękamy się, aby izolowanie wypadków, będących do pewnego stopnia wyrazem chwili i nastrojów osób liczniejszych — niż imiennie wmięszani zbrodniarze, nie pociągnęło za sobą lekceważenia i w ślad za tem — niedoceniania sytuacyi.

Echo wypadków węgierskich i plotek o dyktaturze u nas znalazło swój wyraz w końcowych wywodach premiera. Mocnem podkreśleniem organicznych podstaw polskiego ustroju republikańskiego i konstytucyjnego, zakończone zostało przemówienie.

W Krakowie przyjęto je oklaskami. Wszyscy zaś ludzie dobrej woli w całej Polsce przyjąć je muszą życzeniem, aby znalazła się siła, którąby te dobre chęci i zamiary potrafiła wprowadzić w czyn.

A. N.

Dajcie im pracę!

Lwów, 8. listopada.

W najbliższych dniach kilkutysięczny zastęp oficerów opuszcza armię przechodząc do rezerwy. W najbliższych dniach kilka tysięcy ludzi znajdzie się bez środków do życia.

Kto są oni? Dziesiątki kawalerów „Virtuti Militari", setki — „Krzyża Walecznych", tysiące bywalców wszelkich istniejących w Polsce frontów. To są ci, którzy w chwilach potrzeby rzucili dom, zawód, niepokończone studya. Lata przetrwali w szeregach i zimy, zwycięstwa i klęski, widzieli co krok śmierć, jak zbierała swe żniwo. Ich oszczędziła. Wracają tedy, bo na wielką armię niema środków. Wracają — i zastają miejsca swe, niegdyś opuszczone — zajęte przez innych. Są już niepotrzebni — zawieszeni między niebem szczytnej chwały, a ziemią, a nędzą, szczerzącą zęby: „Trzeba było wtedy nie iść!"

Są niepotrzebni... Jak to dziwnie brzmi — w tej Polsce, której klęską jest brak ludzi ukwalifikowanych, a nadmiar ciemnoty, w której placówki odpowiedzialne obsadza się ignorantami, w której jedną z najdotkliwszych plag społecznych jest brak odpowiedzialności, dyscypliny i karności u jednostek, w instytucyach i zrzeszeniach. A właśnie te zalety wnoszą zdemobilizowani.

Są wśród nich ludzie dojrzali i skończeni, o szerokich fachowych wiadomościach. Są i tacy, którzy przed laty przerwali swe studya — dziś wykolejeni. Pierwszym trzeba dać możność pracy w ich zakresie, drugim — możność nauki lub takie zajęcie, któreby odpowiadając ich wiadomościom, dało im oparcie życiowe. Wciągnięcie jednych i drugich w szeregi obywateli produktywnych — jest rzeczą nie tylko konieczną dla wzmożenia kadr pracujących, ale i konieczną dla uniknięcia kadr bezrobotnych. Ciężar ich odczuwa Państwo i społeczeństwo; istnienie jednostek desperackich i gotowych na wszystko jest groźne.

Powstał przy Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej specyalny „Oddział Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów". Ekspozytury tego, oddziału znajdują się w 10 większych miastach Polski, między niemi we Lwowie. Rozwinięta ma być szeroka akcya propagandowa. Ale wszystkie te wysiłki spełzną na niczem, jeśli poparcia swego — gorąco, szczerze nie udzieli społeczeństwo. Nie powinno zabraknąć ani jednej instytucyi publicznej i prywatnej, którąby, mając wolne miejsce, nie zwróciła się przedewszystkiem po odpowiedniego kandydata do miejscowej Ekspozytury opieki, którąby — mając wolny wybór — nie

8

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Z zagadnień o śmierci.

(Ciąg dalszy).

Również znanym jest fakt, że ludzie, którzy na tygodnie całe przed śmiercią leżeli bezprzytomni w ciężkiej gorączce, w chwili konania uzyskują całkowitą jasną przytomność. Dusza oczywiście nie gorączkowała — narzędzie — mózg był chory i funkcyonował nieprawidłowo. Z chwilą, gdy dusza się z ciała wyłoniła i niezależną stała się od mózgu, ukazuje się nam jako całkiem nietkniętą chorobą swego narzędzia.

Idźmy dalej: Ciało z chwilą zerwania się fluidalnego ogniwa, łączącego ciało eteryczne z fizycznem — **umarło** i w tej samej chwili rozpoczyna się w nim proces życiowy, znany nam pod nazwą rozkładu — a i w ciele eterycznym dokonuje się równocześnie ów proces rozdwojenia, czyli rozszczepienia, o którym już poprzednio mówiłem. Z ciała eterycznego wyłania się **astral**, **dusza** pozostawia na ziemi i tę drugą swoją, eteryczną zasłonę, a sama wkracza w nową formę istnienia.

Ciało eteryczne Gabal di Garman, jak go kabbala nazywa, ten wierny towarzysz ciała fizycznego za życia człowieka nie odstępuje go i po śmierci. Zachował jeszcze dokładną formę fizycznego człowieka, nie oddala się zbytnio od ciała: ta w formie ludzkiej zindywidualizowana forma ogólnej siły życiowej, przesycona jeszcze ukrytą w nim siłą astralu, czuje snać jeszcze swoją solidarność z rozkładającym się już ciałem fizycznem, błądzi wokół niego — jeszcze 80 godzin po śmierci swego syna, zdołał dr. Baraduc stwierdzić to ciało eteryczne na płycie fotograficznej, a wiadomem, że jasnowidze widzą dokładnie to ciało eteryczne na cmentarzach, kiedy fizyczne już w grobie spoczywa.

Duchy błądzące po cmentarzach, lub ukazujące się w miejscach, w których zmarły dłuższy czas przeżywał, nie są więc ani urojeniem, ani zabobonem — te widma, duchy, jakie jasnowidze, tak często napotykani w prostym gminie, stojącym daleko bliżej duszy wszechświata, aniżeli ludzie, których bezustanna intelektualna czynność nie pozwala na manifestacye astralne, są całkiem realnymi zjawiskami i to tak dalece realnymi, że je fotografować można.

Okultyzm twierdzi, że ten fantom eteryczny, żyje jeszcze cztery do pięciu dni po śmierci fizycznej człowieka, a i on potem ulega zwolna rozkładowi, aż wkońcu traci swoją zindywidualizowaną formę, roztapia się w ogólnej sile życiowej i wtedy może bierze sam udział w życiowym procesie — rozkładowym zwanym — w tem samem ciele, które przez ciąg fizycznego życia utrzymywał.

Ale to nie tylko to:

Statyczna forma zoeteru tworzy, jak już nam wiadomo wokół człowieka świetlistą atmosferę, z której bezustannie wytryskuja silne efluvie odu. Ten od, niezniszczalny żadnymi nam znanymi siłami, ani chemicznymi, ani fizykalnymi, wsiąka oczywiście w wszystkie przedmioty, jakie człowieka fizycznego otaczają. Moim zoeterem przesycone są ściany pokoju, w którym długo zamieszkiwałem, meble, których używałem, wszystkie przedmioty, które bezustannie do rąk brałem, lub na nie patrzyłem. Otóż ten od, który bezustannie z siebie na zewnątrz promieniując i to w wielkiej ilości, tem większej, im intenzywniejszą była siła astralu podczas tego promieniowania, pozostaje nim jest przesycony i ten mój pokój i te moje meble i ukochane przedmioty — jeżeli wiec do takiego pokoju nawet i parę lat po mej śmierci wejdzie człowiek z mediumistycznym założeniem, to znaczy człowiek, z którego astral z łatwością się wyłania, jednym słowem człowiek, który poniekąd na dwóch platformach, fizycznej i astralnej żyje, a więc w świecie zewnętrznym i tym ponadzmysłowym, wtedy może się zdarzyć i zdarza się, istotnie że w jego obecności ten rozprószony naokół od, te strumienie aury, które podczas życia wokół siebie w wszystkie przedmioty wpromieniowywałem, chwilowo się w postać człowieka, a przynajmniej w mglisty fantom, mniej lub więcej oczu senzytywa widoczny, zmateryalizować może, by się znowu za chwilę rozwiać, zależnie od mediumistycznej siły, która tę materyalizacyę wywołała.

(C. d. n.)

łała pierwszeństwa temu, który dziś wraca z szeregów wojskowych.

Niech poważnem memento dla niechętnych będzie myśl, że przyjść musi niedługo chwila, gdy znów w obronie zagrożonych granic oderwać trzeba będzie od warsztatów pracy tysiące i setki tysięcy. A oni, nauczeni doświadczeniem, odrzekną: Obeszliście się z nami wówczas, gdyśmy wrócili, jak z psami. Niech dziś idą inni!

A. N.

Pomoc dla zdemobil. oficerów.

Lwów, 8. listopada.

„Strażnica Polska" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów odezwę ministra spraw wojsk. gen. por. Sosnkowskiego i min. pracy i opieki społecznej L. Darowskiego. Odezwa wzywa całe społeczeństwo polskie do współdziałania z organami państwowymi w uzyskaniu dla rzesz zdemobilizowanych oficerów zajęcia. Jak najszybsza pomoc całego społeczeństwa jest konieczna, bo dobro Ojczyzny wymaga, by armia rezerwowa nie trwała w bezczynności, by nie powstał w niej kąkol rozgoryczenia i żal do kraju, że ją opuścił w chwili krytycznej. W zrozumieniu powyższej potrzeby — głosi dalej odezwa — powstał za wspólnem porozumieniem Ministerstwa spraw wojskowych i pracy i opieki społecznej, w ramach tego ostatniego specyalny „Oddział Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów", którego celem jest pośrednictwo pracy. Ekspozytury „Oddziału" mieszczą się przy Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy (tj. we Lwowie przy ul. Rutowskiego l. 11, II. p.). Do Urzędów takich zgłaszać się winni zarówno oficerowie poszukujący pracy, jak i ci, którzy mogą ofiarować zajęcie. Nie powinna istnieć ani jedna fabryka, ani jedno przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe, któreby nie zatrudniło kilku lub choćby jednego z oficerów. Również i ziemianie powinni pamiętać o tem, że tylko ofiarności wojskowych zawdzięczają swój dzisiejszy dobrobyt. Wspomniany dziennik-plakat poświęca tej palącej dziś sprawie artykuł wstępny.

Do Obrońców Lwowa!

Wezwanie.

Lwów, 8. listopada.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zebrania Odcinków i Grup z listopadowej Obrony Lwowa 1918 r. odbędą się w następujących dniach i lokalach:

I. odcinka dnia 11. listopada (piątek) o 7 wiecz. w Domu Techników, ul. Issakowicza 18. II. odcinka dnia 10. listopada (czwartek) o 7 godz. wiecz. w szkole Maryi Magdaleny. III. odcinka dnia 13. listopada (niedziela) o godz. 10 rano w małej sali Domu Katolickiego. IV. odcinka dnia 10. listopada (czwartek) o godz. 7-mej wiecz. w Szkole Kolejowej. V. odcinka dnia 10. listopada (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. VI. odcinka dnia 11. listopada (piątek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. VII. odcinka dnia 10. listopada (czwartek) o godz. 7 wiecz. w Sali gminy Zamarstynów. — M. O. odcinka dnia 13. listopada (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu M. S. O. VI. Dzieln. Bajki 27. — Sokół Macierz odcinka dnia 11. listopada (piątek) o godz. 6 wiecz. w Sali Związku Sokoła, ul. Sokoła 7. II. p. — Żandarmerya dnia 12. listopada (sobota) o godz. 7 wiecz, w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. I. p. — Rzęsna polska dnia 13. listopada (niedziela) o godz. 3 po poł. w gminie Rzęsna Polska. — Oddziały lecznicze dnia 13. listopada (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu Ligi Kobiet pl. Akademicki 1. I. p. — Artylerya, dnia 13. listopada (niedziele) o godz 3·30 pop. w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. I. p. — Kawalerya, dnia 14. listopada (poniedziałek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. I. p. — Sanitaryat, dnia 14. listopada (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Ligi Kobiet. pl. Akademicki 1. I. p.

Ze względu na bliski termin Walnego Zgromadzenia, podpisany Komitet wzywa Obrońców do licznego udziału w zebraniach odcinkowych.

Porządek dzienny:

1) Oznaczenie Walnego Zgromadzenie. 2) Wybór członków do Zarządu Z. O. L.

Za Komitet Organizacyjny Związku Obrońców Lwowa z r. 1918: Wallner Tadeusz, Salmoński Wacław.

Konferencya oświatowa

W SPRAWIE KURSÓW DLA DOROSŁYCH.

Zjazd z całej Polski. — Obrady pod przewodnictwem szefa wydziału oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. — Projekt organizacyi kursów dla dorosłych. — Dyskusya. — Konferencya potrwa dziś cały dzień.

Lwów, 8 listopada.

(mg) Wczoraj po południu w auli gimnazyum im. Batorego rozpoczęła się dwudniowa konferencya oświatowa, zwołana przez Ministerstwo W. R. i O. P., poświęcona sprawie kursów dla dorosłych. Jest to piąta z szeregu konferencyi oświatowych, które odbywają się co kwartał w różnych miastach Polski przy współudziale delegatów wszystkich kuratoryów okręgów szkolnych.

Obecni byli: szef wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerstwa dr. Janowski, wiceprez. dr. Chlamtacz, kurator szk. okr. lwowskiego Sobiński, miejski inspektor szkolny Zaklika, przedstawiciele wszystkich innych kuratoryów, wydziału oświatowego z Poznania, Kursów dla dorosłych z Warszawy, Instytutu oświaty i kultury im. Staszica z Warszawy, zarządu głównego TSL., referatu oświatowego dowództwa m. Lwowa, Związku Pol. nauczycieli szkół powsz. z Warszawy (poseł Smulikowski), zarządu gł. Pol. Macierzy szkol. (p. Stemler z Warszawy), Wydziału Czytelń z Warszawy, Straży kresowej (p. Paprocki), Sztabu gen. oddz. III z Warszawy (p. Skwarczyński), Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza we Lwowie i w Krakowie, Związku teatrów i chórów włośc., Stow. nauczycielek z Krakowa, Ogniska naucz. we Lwowie, Małopol. Tow. rolniczego, Komisyi rozrywek dla młodzieży, Pol. Białego Krzyża, różnych zrzeszeń z miast prowincyonalnych oraz nauczycielstwa szkół powszechnych we Lwowie.

Zebranie otworzył szef wydz. ośw. pozaszk. Janowski, poczem powitał zjazd wicepr. dr. Chlamtacz imieniem miasta Lwowa. Kurator Sobiński podkreślił w swem przemówieniu trudności pracy oświatowej na kresach.

Delegat Centr. biura kursów dla dorosłych p. Korniłowicz z Warszawy wygłosił referat pt.: „Kursy dla dorosłych na tle całokształtu pracy kulturalno-oświatowej w Polsce w chwili obecnej i w przyszłości". Referent przedstawił obecny stan oświaty w Polsce i przytaczając szereg dat statystycznych, zwrócił uwagę na znaczną liczbę analfabetów i na konieczność systematycznego ujęcia nauki dorosłych. Przedstawiając plan organizacyi tego nauczania, p. Korniłowicz omówił projekt stworzenia czterech stopni nauki dla dorosłych, mianowicie: 1) kursy początkowe, które mają analfabetom zastąpić pierwsze lata szkoły powszechnej, 2) kursy uzupełniające dla tych, którzy skończyli trzy klasy szkoły powsz. Tu należą także niższe szkoły rolnicze. 3) Kursy dokształcające fachowe, do której to kategoryi zaliczyć należy wykłady uniwersytetu powszechnego i szkołę średnią dla dorosłych. 4) Kursy wyższe, w tem wolna wszechnica i kursy specyalne. Wszystkie te kategorye kursów mają słuchaczom dać wiadomości praktyczne, kształcić ich na obywateli i rozszerzyć ich ogólny horyzont myślowy.

HELENA D'ABANCOURT.

WAWEL.*)

Kraków, w listopadzie.

Zamek Wawelski budził się proroczo ku nowemu życiu już na kilkanaście lat przed chwilą odzyskania wolności. Dawniej był nam symbolem, ku któremu zwracały się serca — dziś — prawdą, rzeczywistością, która staje przed nami coraz bardziej zdobna w dawną i nową chwałę.

Obecny kierownik prac na Zamku prof. Szyszko-Bohusz zrozumiał swoje podwójne stanowisko, działa równocześnie jako badacz, szuka w zwartych murach śladów wielokrotnych żyć i poczynań, wyczuwa skryte ich tętno, wydobywa je na jaw, a utrwala co się da utrwalić. Jako odnowiciel kształtuje całość w pomnik wspaniałej przeszłości i w teraźniejszości żywy wyraz. Momenty te artystycznie pogodzić bywa często zadaniem trudnem, a przyznać trzeba, że odnowa Zamku zdradza obok głębokiego wczucia się, artystyczną miarę i smak.

Wawel jest w szczególny sposób pomnikiem który czasy i nieprzerwane szeregi pokoleń stawiały. Patrząc nań zda się, że otwieramy kronikę, z której wieków życie tętniące bije. Tu Kazimierzowski gotyk rozpina się żebrowem sklepieniem, ówdzie Zygmuntów włoski renesans zdobi oddrzwia bogatem gzymsowaniem, które ścisłą harmonią kojarzy się z gotyckim splotem łuków. Wnętrze Zamku kryje całe organizmy architektonicznych stylów z których późniejsze wchłaniały dawne, jak w organicznem rozwojowem życiu.

Najznamienitszym tego okazem jest kościółek św. Feliksa i Adankta w dawnych kuchniach królewskich, który od wieków się tail w zrębie gotyckich murów. Budowa to dośrodkowa, na podstawie czteroliścia koniczyny, wzniesiona z cienkich płytek kamiennych, co wszystko wskazuje datę pochodzenia świątyńki conajmniej na wiek X. Nakrycie jej zniszczało w późniejszych przebudowach, ale uzupełniono je zręczną kopułką kierując się w tem tak obliczeniem, jak i intuicyą architektoniczną, które zostały w pełni potwierdzone śladami odnalezionemi w zapiskach Długosza.

Wokoło kościółka wszczęta dyskusya nie doprowadziła jeszcze do definitywnych, niezachwianych określeń — prof. Strzygowski mniema, że kościółek ten należy do grupy budowli ormiańskich, które dążąc okrężną drogą po Europie i tu zostawiły swój ślad. Ale może to również być samorzutnym miejscowym architektonicznym wyrazem nie nawiązującym, się do żadnej tradycyi. Kościółek ten odkrywano w latach 1917. Dla bliżej stojących zaznaczyła się a chwila niezatartem na zawsze wrażeniem. W tajnikach murów docieraliśmy do najstarszej prawie w całej Polsce tradycyi architektonicznej, a równocześnie coraz pewniejszą dłonią sięgaliśmy o życie w przyszłości.

Ciekawemi również, tak pod względem historycznym jak i architektonicznym, są wydobyte na jaw resztki kościoła romańskiego (wedle Długosza św. Gercona) w skrzydle przytykającem do podwórczyka Batorego. Kościół to, jak wyraźnie z pozostałości widać, trójnawowy; odnalazł się i typowy ołtarz o płycie kamiennej i kolumny o kapitelu kostkowym. W kościół ten następstwem przebudowań wrosły mury gotyckiego kościółka, prawdopodobnie pod wezwaniem Maryi Egipcyanki; szczątki te jak najbardziej oswobodzone z później narosłych murów, zachowane będą w formie dawnego zabytku.

Inne znaleziny, mające tylko znaczenie śladu musiało się częstokroć napowrót zasypywać gwoli utrzymania planu późniejszych form. Tak się miało ze schodami odkopanemi przed kuchniami królewskiemi koło świątyńki św. Feliksa i Adankta, któremi wedle tradycyi kronikarskiej Władysław Wranéńczyk wstępował na koronacyę. Podobnież postąpiono ze śladami sali romańskiej odkrytej na północnym stoku między wieżą Zygmunta III. a Sobieskiego, o rozmiarach 20 m. na 10. pozostałości w tem miejscu świadczą o istnieniu jakiegoś zamku przed Kazimierzowskiego, jak twierdzi prof. Szyszko-Bohusz. Są one bardzo ciekawe sposobem układania płyt kamiennych, zwanych jodełkami a znanemi z dawnych rzymskich budowli. Na tymże samym stoku odnaleziono i sklepienia wodociągowe z XVI-go wieku.

Podobne ślady dawnych form i odkopaliny, które same przez się nie przedstawiały pozytywnego znaczenia a ze względu na całość nie dały się zachować w stanie rozkopania, zostały po do-

*) W sprawie poruszonej na łamach naszego pisma przez p. Borawskiego restauracyi Wawelu, otrzymujemy szereg cennych a fachowych uwag korespondentki naszej p. Heleny d' Abancourt. Podajemy je poniżej.

Oprócz kursów naukowych organizować należy jako wstęp do nich oraz jako pożyteczne środki kształcące: odczyty, biblioteki, koncerty, chóry, orkiestry, zabawy ruchowe, wycieczki, koła młodzieży, wreszcie domy oświatowe. Środków finansowych powinien dostarczyć częściowo rząd, częściowo instytucye samorządowe. W miastach powiatowych należy tworzyć komisye kursów dla dorosłych, złożone o ile możności ze specyalistów. W celu zebrania słuchaczów na kursy należy rozwinąć propagandę, oraz wciągnąć do pracy jak najszersze koła obywateli.

W dyskusyi nad referatem przemawiali pp.: szef wydziału seminaryów naucz. Radwan, delegat Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza z Krakowa dr. Drobner, referent wydz. oświaty pozaszkolnej w min. ośw. dr. Nowicki, Szymanowska z Warszawy, Załęski, Paprocki, Stemler, Nowak, Stojanowski i referent. Przewodniczący p. Janowski podniósł, że zagadnienia, które obecnie wywołują sprzeczne zdania, rozwiąże życie samo.

Następny referent dr. Kopciński z Łodzi mówił o podstawach organizacyi kursów dla dorosłych w mieście. Mowca, skracając swój referat, uzupełnił tylko wywody p. Korniłowicza. Rozważając sposób organizacyi wspomnianych kursów, referent zaznaczył, że w pierwszym rzędzie instytucye samorządowe, a więc gminy są powołane do tej pracy. Stwarzając kursy naukowe dla dorosłych, należy znaleźć ludzi, którzyby się wyłącznie tą pracą zajęli, i dobrze ich wynagrodzić. Oprzeć się też trzeba o instytucye kulturalne i towarzystwa krzewiące zamiłowanie do nauk i sztuk pięknych. Mowca poparł zgłoszony przez organizacye nauczycielskie projekt stworzenia uniwersytetu powszechnego dla nauczycielstwa, gdzie byłyby wykładane nauki polityczne, społeczne i pedagogia. Wkońcu, mówiąc o ogólnej organizacyi kursów dla dorosłych, wskazał mowca na potrzebę założenia centrali, ogniskującej tę pracę.

Dyskusyę nad tym referatem odłożono na dzisiejsze posiedzenie, które rozpoczyna się o godz. 9 rano. Obrady skończą się dziś wieczorem.

Notatki bibliograficzne.

Lwów, 8. listopada.

Tadeusz Sierzputowski „Arytmetyka“. Część III. Wyd. 3-cie, poprawione i uzupełnione. Lwów—Warszawa, Książnica Polsk. T. N. S. W. 1921. Str. 167.

Robert H. Lord. „Polaka“, przetłumaczył **Jan Kasprowicz. Zaopatrzył wstępem** Henryk

kładnem sfotografowaniu i opisaniu w kronice wawelskiej napowrót zasypane.

Z tą stroną historyczną i retrospektywną ściśle złączone jest muzeum Wawelskie. Założone jeszcze przez dawnego kierownika prac p. Hendla. Miało ono początkowo znaczenie lapidarium gromadzącego kamienne fragmenty obramień, gzymsów itd.

Obecne kierownictwo rozszerzyło zakres jego i pomnożyło zbiory rozmaitemi ciekawemi wykopaliskami i pomieściło je w salach obok kościółka św. Feliksa i Adaukta. Oglądamy tam ciekawe okazy ceramiki szkła, monet, medali, rzeźb, sprzętów, czaszek, kul kamiennych, które odnajdywano przy badaniach terenu i fundamentów. Uwagę zwracają kafle z portretem Karola V-go i jedną z herbem Sforzów.

Praca wokoło odnowy Wawelu postępuje obecnie bardzo wartko. Rodzaj jej z konieczności warunkuje pora roku. Prace badań i wewnętrznej odnowy toczą się głównie jesienią i zimą. Rekonstrukcye zewnętrzna intensywniej postępuje czasu miesięcy wiosennych i letnich.

Tym ostatnim przyjrzymy się w dalszym ciągu.

(Dok. nast.)

Arstowski. Lwów—Warszawa. Książnica Polsk. T. N. S. W. 1921. Str. 43.

Dr. Karol Kwieciński. Krajoznawstwo ze szczególnem uwzględnieniem Małopolski. Lwów, 1921. Księgarnia Naukowa T-wo Ped. Lwów, M. Arct, Warszawa. Str. 111+16 ilustr.

Witold Góra. Podręcznik księgowości. T. I. Księgowość pojedyncza. Dla użytku w wyższych szkołach (Akademiach) handlowych. Trzecie, popraw. i uzupełn. wydanie. Lwów—Warszawa. Książnica Pol. T. N. S. W. 1921. Str. 251 i wzory.

Maryan Falski. Elementarz powiastkowy dla dzieci. Wyd. trzecie. (Z obrazkami Kamila Mackiewicza. Lwów—Warszawa. Książnica Pol. T. N. S. W. 1921.

Maryan Falski. Pierwsza czytanka dla dzieci. (Z obrazkami Kamila Mackiewicza). Lwów—Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1921. Str. 126.

Tomasz Sołtysik. Wskazówki dla praktykantów zawodu nauczycielskiego. Zbiór pytań do oceny lekcyj. Wydanie drugie.

Z DNIA.

Motyl.

Zakliczyn, w listopadzie.

W połowie posępnego, wietrznego dnia jesiennego ocknęło się naraz słońce i — jakby obrażone i podrażnione brutalnemi, bezwzględnemi rządami nielitościwej jesieni — zaczęło świecić tak silnie, iż w przeciągu paru minut zmiotło z nieba czarne, ponure chmury, atmosferę wypełniło ciepłem i złotą jasnością i rozpięło nad światem swój wspaniały namiot z przeczystego błękitu.

Natychmiast w pokoju zbudziły się i zabrzęczały muchy, które w ostatnich dniach, półomdlone i ledwie ruszające się, padały na podłogę, na stół, na pościel, żałośnie pobrzękując tylko wówczas, kiedy z odrętwienia śmiertelnego budziło je wieczorem złudne i zgubne światło, napróżno przypominające świetność słoneczną i ciepło lata.

Zbudził się też i jakiś nieszczęśliwy motyl — mały, zwykły „fuchs“ ceglasto-żółto-brunatny. Cicho zaczął latać po pokoju, jak rozżarzony płomyk mignął w jasnej smudze światła słonecznego, i naturalnie skierował się ku oknu. Naturalnie — bo przed oknem stojący kosz z wazonkami i dwoma jakiemiś czerwonemi kwiatami wśród zieleni przypominał mu grządki ogrodu, bo niedojrzałe i dojrzewające pomidory, rozłożone na oknie, turkusami i koralami rozbłysnęły w [illegible], bo przez to okno wlewał się do pokoju strumień ciepłej i złotej glory, zaś za delikatnemi firankami uśmiechał się dzień boży, jasny, pogodny, błękitny...

Więc motyl frunął w okno, wsunął się pod firanki — przylgnął do zimnej przeźroczystej szyby.

Tam widać dzień, widać poruszające się gałęzie drzew, resztki trawy, przestrzeń, słońce, widać słodkie cudne niebo, tam wolność — i cóż się stało, że ten dzień taki gładki, zimny i niedostępny, że ta przestrzeń nieskończona nieustępliwa jest, jak mur, że słoneczna przeźroczystość nie chce rozstąpić się przed lotem?... Złoto-czerwone skrzydełka motyla pracują coraz silniej i pilniej, teraz już bębnią po szybie nieustającem, trwożnem „tremolandem“, tragicznie pracowite a bezsilne... Ruch ich tak szybki a przecie motyl ani o milimetr nie posunął się naprzód... Co będzie? Pracować, pracować, naprzód, tam słońce, tam niebo!...

Tak jest, niebo, złoto-błękitne niebo, ale jakie? Niebo człowieka, niewątpliwie istniejące, pogodne, błękitne, słonecznie roześmiane — lecz nie do osiągnięcia z poza krat, odcięte zimnemi szybami, wiecznie dalekie, wiecznie tylko marzeniami zaludnione...

Motyl wciąż bębni po szybie swój tragiczny hymn do wolności.

— Głową muru nie przebijesz...

Motyl bije w mur głową, skrzydełkami, piersią całym sobą... Jeśli muru nie przebije to się o mur rozbije...

O, bohaterze mały, jakże ty kochasz wolność. Mógłbym cię postawić za przykład tysiącom tysięcy ludzi, w porównaniu z tobą potężnych jak bogowie a żyjących w jarzmie, jak woły... Odziś im głową i piersiami bić o mur więzienia? A skrzydła? Skrzydeł nie mają i nie mieli ich nigdy... Jęczą tylko, skarżą się, narzekają, czasem tęsknią, ale zerwać łańcuchów nie zdołają...

Złapałem motyla i wyniosłem go na werandę.

— Tatusiu, on zginie! — zawołała na mnie Krzysia. Tam dziś taki straszny wiatr...

— On sam wie o tem, że zginie — odpowiedziałem — ale on chce zginąć na wolności. I to mu się święcie należy...

Puściłem go. Zerwał się i poleciał z wiatrem — na śmierć.

Ters.

Zniżka cen w całej Polsce.

Warszawscy piekarze obniżyli cenę chleba. — Ryż potaniał. — Cukiernicy warszawscy zniżyli ceny na ciastka. — Zniżka cen na produkty pierwszej potrzeby w Piotrkowie. — Lublin przeciwko walce z drożyzną.

Warszawa, 7. listopada.

(.) Fala zniżki obejmuje z dniem każdym coraz więcej prowincyi całej Polski.

Piekarze warszawscy obniżyli cenę chleba o 25 marek na kilogramie, z ceny 185 marek na 160. Gdzieniegdzie nabyć można chleb po tańszej cenie. Równocześnie nastąpiła zniżka mąki pszennej i żytniej.

W związku z obniżeniem cen chleba, mąki, ryb i kasz, ukazał się nagle w wielu sklepach w znacznej ilości ryż, którego cena spadła ze 161 na 115 marek.

W niektórych cukierniach zniżono ceny ciastek. Zniżka wynosi od 2 do 10 marek na ciastku. Poza tem zniżono też o 30 procent cenę podawanego do kawy i herbaty cukru.

Równocześnie i w Piotrkowie spadły ceny niemal wszystkich artykułów żywnościowych. Wydział aprowizacyjny przy magistracie zniżył cenę mąki żytniej ze 165 na 132 marek za kilogram. Cena chleba w Piotrkowie wynosić będzie obecnie 48 marek za funt. Cena kartofli, za które żądali spekulanci 4000 marek za korzec, spadła obecnie na 3000. Przewidują dalszą zniżkę. Jedynie nafta, której większe transporty nadeszły do Piotrkowa, podrożała o 8 marek na litrze.

Podobny spadek notują w handlu papą, smołą, cementem, dachówką, wapnem, cegłą. Daje się zauważyć spadek cen żelaza, cyny, blachy cynkowej i gwoździ. W handlu i przemyśle zastój. Weksle w większym obrocie. Za inkaso weksli krótkoterminowych żądają do 4 marek dziennie od tysiąca.

Nadmienić należy, iż mydło w Piotrkowie spadło z 250 na 230. Mydło częstochowskie jest nieco droższe.

Na wzór Warszawy, Piotrkowa i innych miast Polski odbyło się w Lublinie zebranie, na którem domagano się zniżki cen w handlu detalicznym i hurtownym. Kupcy przyobiecali iż obniżą cenę na towary. Ludność wstrzymuje się od zakupów, oczekując zniżki. Wszyscy kupcy zmuszeni zostali do wystawiania cen na towarach. Nieuczciwych, będzie się surowo karać.

Obuwie i chemikalia w Warszawie tanieją!

Warszawa, 7. listopada.

(.) Na odbytej przed kilku dniami konferencyi szewców warszawskich, postanowiono obniżyć ceny obuwia o 30 proc., a surowiec nabywać tylko na potrzeby bieżące, unikając większych zakupów.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni spadły ceny chemikalii. Morfina z 450.000 na 400.000 u „prywatnych“ kupców nabyć można za 300.000 i 280.000. W Niemczech kosztuje 100.000 mk.

niemieckich czyli mniej więcej 200.000 mkp. Jod z 45.000 na 42.000. Na m eść e nabyć można za 30.000. Opium z 40.000 na 36.000, kodeina z 450.000 na 450.000 za kilogram.

Nadchodzące nowe transporty z Niemiec do Gdańska, są niemal codzień tańsze.

Nowa taryfa tramwajowa Krakowa.

Młodzież szkolna i dzieci płacą 5 mk., urzędnicy i robotnicy 10 mk. za bilet.

Kraków, 7. listopada.

(+) Z dniem wczorajszym weszła w życie w Krakowie nowa taryfa tramwajowa. Według tejże cena biletu jazdy jednorazowej dla obcych wynosi 40 mk., dla mieszkańców Krakowa 30 marek. Natomiast znaczne ulgi taryfowe przyznane zostały robotnikom, urzędnikom, dzieciom i młodzieży szkolnej. Cena biletu bowiem dla dzieci i młodzieży szkolnej wynosi 5 mk., bilet dla urzędnika lub robotnika kosztuje 10 marek. W ten sposób korzystać z udogodnień tramwajowych będą mogły i te sfery, dla których opłata 30 marek za jazdę w jedną stronę była w dzisiejszych warunkach niemożliwa. Rzecz jasna, iż z chwilą wejścia w życie tej taryfy obowiązuje przymus legitymacyjny, w przeciwnym bowiem razie kontrola byłaby niemożliwą.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

We wtorek 8. listopada o godz. 7'30 „Kobieta która zabiła“ sztuka w 4 aktach Garriksa.

We środę 9 listopada o godz. 7.30 „Kobieta która zabiła“, sztuka w 4 aktach Garriksa.

We czwartek 10 listopada o g. 7.30 „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego, debiut Andy Kitschman.

W piątek 11 listopada o g. 7.30 „Kobieta która zabiła“, sztuka w 4 aktach Garriksa.

Teatr Nowości.

We wtorek 8. listopada o godz. 7'30 wiecz. „Taniec szczęścia“ operetka w 3 aktach R. Stolza.

We środę 9 listopada o g. 7.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

We czwartek 10 listopada o g. 7.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W piątek 11 listopada o g. 7.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W sobotę 12 listopada o g. 7.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia), I. Zbierzchowskiej, M. Windheima, M. Rentgena i H. Ordonówny. 1) 100.000 żart w 1 akcie. 2) Wielki dział koncertowy. 3) Przed bramą, pastel sceniczny w 1 akcie.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL“, ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2) „W Wenecyi“ Trouem i Wiklińśki. 3) farsa „Nareszcie sam!“.

Lwów, 8 listopada.

(Telef.) (m) Dementi. Pogłoska o powołaniu na stanowisko kierownika biura prasowego M. S. Z. p. Beaupre'go spotkała się z zaprzeczeniem.

Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. Tow. Naukowego we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. o godz. 5 w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Przem. Dąbkowski: Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełzkiego. 2) Ważne sprawy administracyjne Wydziału.

Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników w Krakowie. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się 8. b. m., w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: wykład prof. Dra Juliana Tokarskiego: „Budowa kryształów w promieniach Röntgena“.

—o—

G. F. FORSDIKE.

Moja podróż po Polsce.

Pod tym tytułem publikował w ubiegłym tygodniu w londyńskiem Western Mail wybitny ekonomista angielski b. lord major Cardiffu G. F. Forsdike szereg entuzyastycznych artykułów o Polsce, które w przedruku podajemy. Są to wrażenia z niedawno odbytej wycieczki dziennikarzy angielskich, w której Forsdike brał udział, znamionujące poważny przewrót w opinii brytyjskiej na naszą korzyść.

I. POLACY.

Fazy obecnego rozwoju życia państwowego w Polsce uważam za bardzo interesujące pod każdym względem, a nawet za godne szczerego podziwu. Nadzwyczajny pośpiech z jakim rekonstrukcya państwa polskiego została dokonaną, zasługuje ze wszech miar na żywszą uwagę. Gdziekolwiek spojrzeć, widać pracę i co ważniejsze celowość tejże pracy.

Wstyd przyznać, że większość Anglików nie wie nic lub bardzo niewiele o tym kraju. Jest to wszakże tylko wynikiem ogólnej angielskiej ignorancyi w stosunkach geograficznych, o ile oczywiście nie chodzi o terytorya wielkiej Brytanii lub jej kolonie. Anglik zapytany o Polskę wskazuje palcem na wschód, mówiąc: Polska jest gdzieś tam! — a wyobraża ją sobie jako kraj leżący między Austryą, Niemcami i Rosyą, zamieszkały przez wpółcywilizowanych dzikusów. Polacy w ogólności uważani są za ludzi krwiożerczych, kłótliwych, szerzących waśnie wśród siebie i drugich, intrygantów i niedołęgów, zaglądających do cudzych garnków a z drugiej strony pozwalających bezkarnie sobie w kasze dmuchać. Uważa się, że mężczyźni w Polsce chodzą wiecznie uzbrojeni od stóp do głów i że często po ulicach stołecznej Warszawy włóczą się gromadami dzikie zwierzęta...

Co za marna trawestacya rzeczywistości! Co za oszczerstwo rzucone na Polskę! Co za szalona ignorancya, by w ten sposób myśleć o ludziach, których intellekt zdaniem mojem równy jest naszemu, o ludziach, którzy chełpią się swą starą kulturą, a których władcy ufundowali słynny ongiś uniwersytet w Krakowie, stojący w rzędzie najstarszych wszechnic świata i wcześniejszy od naszego uniwersytetu w Oxfordzie!

A OTO RZECZYWISTOŚĆ:

Nie sposób jest należycie ocenić dzisiejszej Polski, bez przypomnienia sobie onegdajszych jej warunków bytu, kiedy to nie było polskiego narodu, jeno austryaccy, niemieccy i rosyjscy Polacy pod trzema zaborami. Rządy państw okupacyjnych wysilały się na jak najgorsze traktowanie Polaków. W rosyjskiej i niemieckiej Polsce przestępstwem było nawet uczyć polskiego języka.

I oto znowuż przepyszna ilustracya niemieckiej nietolerancyi względem ras obcych. Niemcy przez całe wieki usiłowali wynarodowić Polaków, zabić ich język, zniszczyć kulturę, wykreślić z rzędu żywych narodów, czerpiąc z nich jedynie siłę militarną dla siebie. Jakże mogli zapominać, czem jest dla Polaków wolność!? Co za ignorancya, by nie rozumieć, że przecież obowiązkiem każdej polskiej matki było właśnie wychowywać dzieci w głębokiej wierze, że niewola ich jest tylko przejściową i że nadejdzie dzień zmartwychwstania! I jak Niemcy srodze omylili się w swem postępowaniu z Belgami, tak samo źle rozumieli duszę polską, czego rezultatem było, iż w roku 1914 musieli trzymać 40.000 armię w pobliżu Poznania na wypadek polskiego ruchu powstańczego.

I oto sen Polaków stał się rzeczywistością — niezależna Polska zajmuje swe dawne miejsce w rzędzie narodów świata! A jakżeż Polacy dostosowują się do nowych warunków i własnej odpowiedzialności państwowej? — Otóż będę się starał wykazać, że w zupełności dorośli oni do wysokości zadania. Że robili błędy i że robić jeszcze będą, przyznaje każdy oświecony Polak. Lecz jak miałem niejednokrotnie w czasie oficyalnych wystąpień zaszczyt wyrazić się — są to błędy nie serca ani głowy, lecz błędy powstałe z warunków, w jakich Polacy zmuszeni byli żyć pod obcymi zaborami.

Oto macie przed sobą państwo młode, zmartwychwstałe niejako, któremu brak jeno doświadczenia dziejowego, jakie wieki niezerwanych rządów dały naszemu państwu.

Spolszczył dr. K. S-T.

C. d. n.

Przy wpłacaniu pieniędzy na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności za pomocą blankietu wpłaty bez nadruku należy bezwarunkowo, celem uniknięcia nieporozumień, wypisywać na prawej stronie blankietu t. zw. „dowodzie wpłaty", zarówno numer, jak i nazwisko właściciela konta, na którego rzecz kwota została wpłacona.

CELEM UMOWY PRASKIEJ JEDYNIE POSTĘP POKOJU.

Mowa Benesza i min. Skirmunta w Pradze.

(Dalszy ciąg telegramu ze strony 1-szej.)

szej przyjaźni i naszej szczerej współpracy z naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami w dziele zrealizowania traktatów pokojowych. Jestem szczęśliwy, że możemy w ten sposób zadokumentować nasze uczucia i nasze cele. Spodziewam się niepłonnie dobrobytu i sławnej przyszłości Waszego kraju, któremu Pan, Panie Ministrze, tyle usług oddałeś, a ja zapewniam Pana, że

Pan może liczyć na naszą wierną przyjaźń i na lojalne wypełnienie warunków.

W tej myśli pozwalam sobie Panie Ministrze pić Pańskie zdrowie i zdrowie Naczelnika Waszego państwa oraz na pomyślność Waszej Rzeczypospolitej.

Na powyższy toast p. Benesza odpowiedział Minister Skirmunt jak następuje:

Panie Prezydencie!

Dziękuję Panu za poważną i serdeczną ocenę, jaką Pan poświęcił moim odwiedzinom w Pradze, tudzież

ugodzie politycznej, którą zatwierdziliśmy naszymi podpisami,

Patrząc w przeszłość naszych obu narodów konstatuję, że przeżyliśmy złoty wiek w tem stuleciu, w którem byliśmy najbardziej złączeni węzłami serdecznej przyjaźni to jest za czasów Jagiellonów. Polityczna zagłada Waszego państwa poprzedzała zagładę naszego. Wasza niewola i jarzmo trwały trzy wieki to znaczy dwa razy tak długo, jak nasza. Lecz Wy byliście przynajmniej razem w jednem więzieniu, my musieliśmy żyć w trzech więzieniach. Podobne gwałty jak i my przeżywaliście i Wy podczas ostatniej wojny walcząc jedni przeciwko drugim w okopach służących naszym ciemięzcom. Jeżeli później spotkaliście się z Waszymi braćmi w rowach przeciwnego obozu to dzięki temu, że przez utworzenie legionów oświadczyliście się na stronę koalicyi i że Wasze serca biły razem z sercami tych, którzy byli wrogami tej monarchii, która zniszczyła Waszą niepodległość W drugim okresie wojny spotkaliśmy się po raz pierwszy, Panie Prezydencie Ministrów, na kongresie w Rzymie i przez kilka dni pracowaliśmy razem. Przypominam sobie z przyjemnością pracę tych kilku dni razem z Panem i ze zmarłym generałem Stefanykiem. Miałem wówczas sposobność poznać te świetne zalety jakiemi odznacza się Wasz naród jego świadomością celu i nieugiętą wolę jego konsekwencyę w działaniu i jedność wszystkich na drodze do wspólnego celu. Słusznie Pan wspomniał **o współdziałaniu Polski i Czecho-Słowacyi** w wielu krajach gdzie pracowano dla wolności i niepodległości ojczyzny. Te wspomnienia należą do przeszłości, chociaż do przeszłości nie dalekiej. Dziś otwiera się przed nami teraźniejszość i przyszłość.

Schodzimy się znowu w służbie dwóch państw z wolą służenia im naszą wspólną pracą, ponieważ nasze państwa rozpoczęwszy swoje nowe życie w tej samej dobie oparte zostały na tych samych podwalinach, mianowicie na traktatach pokojowych, które zkończyły wojnę i mają również te same interesa, mianowicie utrzymanie i umocnienie obecnego porządku w Europie. W tej pierwszej fazie wspólnego życia państwowego Polski i Czecho-Słowacyi oba państwa napotykały w swoich stosunkach na przeszkody, które groziły im rozłąką. Jednakże siłą faktów wspólne interesa i wspólne zadania

zdołały zbliżyć oba narody.

należące do tego samego plemienia i tej samej kultury, tej kultury, którą nam dał Rzym. Podpisaliśmy ugodę, a mogę powiedzieć, że zaczęliśmy ją wypełniać zanim została jeszcze podpisana.

Nasza umowa nie jest zwrócona przeciwko nikomu, celem jej jest jedynie postęp pokojowy. Dopełnimy jej we współpracy z naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, dopełnimy jej lojalnie i wiernie. Stwierdzam, że możecie na nas polegać. Wyrażam najserdeczniejsze życzenia Waszej pięknej ziemi, która mię przyjęła z taką serdecznością i zaufaniem i wyrażam ufność w sławną i szczęśliwą przyszłość Waszej ojczyzny.

Z GIEŁDY NIEOFIC. PRZEDPOŁ.

Lwów, 8. listopada.

Tendencya zwyżkowa na dolary, zaś na marki niemieckie zniżkowa. Popyt na dolary silny.

Dolary amerykańskie 2700—2750, jedynki i dwójki 2600—2650, dolary kanadyjskie 2300—2350, 1-ki i dwójki 2200 — 2250, marki niemieckie 11·00—11·50, setki 11 00—11·10 drobne 10 50—10·60, leje 15·00—15 50, drobne 14·00—14·20, czeskie korony 22·00—23·00, drobne 21·50 do 22·00, austryackie tysiączki 0000—0000, setki 000·00—000·00, 50-koronówki 00 00 — 00 00, 20-koronówki 19·00 —20·00, 10-koron. 18·00 — 18·50, 1-ki i 2-ki 1·00—1·20 f., ruble 5-setki 1·90 2·20, setki 2·00—5·00, 25-rublówki 2 00—2·40, 10-rubl. 1·50—1·70, reszta drobnych od 1·00—1·30, dumskie tysiączki 40·00—42·00, dumskie 250 rb. 30·00—32·00. karbowańce 2·80—3·00, hrywny 7·50—8 00 franki franc. 180—190, funty szterl. 11500—12000, franki szwajcarskie 000—000.

Złoto: 20-kor. 12000—12200, 20-frankówki 11000—11300, 20-markówki 13000—13200, funty szterlingi 11800 — 12000, 10-rublówki 13000—13500, dolary 2600—2650.

Srebro: Korony austr. 145—150, floreny 355—365, ruble 550 — 600 kopiejki 2·50—2·70, dolary amerykańskie 2350—2450, połówki i ćwiartki 2250—2280, dolary kanad. 1900—2000, drobne 1800—1850, leje 120—125.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

ŻYDZI POD SZTANDAREM UKRAIŃSKIM.

Hołyj-Hulaj idzie na Odessę i Żmerynkę. — Żmerynka w rękach ukraińskich. — Ludność Ukrainy morduje komunistów. — Konny oddział powstańczy zajął Dunajówkę. — Kamieniec bez władzy. — Akcya atamana Hołyj-Hulaja. — Ujęcie europejskiego komunisty. — Żydowskie oddziały pod rozkazami Ukraińców. — Żyd Rabinowicz dowódcą oddziału.— Żydzi utworzyli na Podolu władzę U. N. R. — Ludność żydowska truchleje na myśl o powrocie rządów bolszewickich.

Czortków, 7. listopada.

Wedle wiadomości nadeszłych do „Ridnego Kraju" z Czortkowa, w Kamieńcu zapanował spokój. Powstańcze oddziały operujące w rejonie Kamieńca przyczyniły się do tego, iż bolszewicy opuścili miasto spokojnie, udając się w kierunku Kotiażanu.

Z Zaleszczyk nadchodzą wiadomości, iż grupa atamana Hołyj-Hulaja **zajęła Wapniarkę Rudnicę i dąży do zajęcia Odessy i Znamienki.**

Krążą wieści o wzięciu Żmerynki przez ukraińskie oddziały. Stacya i linia kolejowa zniszczona. Ukraińcy ogłosili mobilizacyę która odbywa się planowo i spokojnie.

Ludność całej Ukrainy, występuje wrogo przeciwko komunistom.

Stacyę Dunajówkę zajął konny oddział powstańczy. Włościanie rozbrajają drobniejsze oddziały bolszewickie. Położenie oddziałów, które jeszcze operują na terenie powstań czym, uważać należy za beznadziejne.

W Kamieńcu niema na razie żadnej władzy. Miejscowe urzędowanie znowu zamarło. Pozostali bolszewicy gotowi się poddać pod władzę ukraińską. Na stacyi Tarasówka i Balin podpalono olbrzymie składy zboża, by nie tylko nie dostały się do rąk „żółto-niebieskich" kontrrewolucyonistów. Ludność oburzona dopuszcza się samosądów. Bardzo często najmniej winniejsze osoby giną z rąk włościan.

Krążą wieści o nowych napadach ukraińskich oddziałów partyzanckich na Murowaną Koralówkę, Czornokozińce, Parajewkę, Kitajgorod i inne.

Wśród powstańców wsławił się ataman Hulaj-Hołyj. Dnia 30 ub. m. napadł na wieś Rychtę gdzie ujął znanego **komunistę Michała Siniawskiego.** Pochodzi on z Bessarabii. Znaleziono przy nim paszporty wystawione w Buenos Aires. Prawdziwe nazwisko jego brzmi Moszko Lejzerowicz. Ataman Hulaj-Hołyj, rozkazał go rozstrzelać. Wraz **z Lejzerowiczem ujęto sekretarza jego Harbuza.**

Wedle wiadomości nadeszłych z nad Zbrucza, żydzi którym bardzo źle się działo za panowania bolszewików, **przeszli w zupełności na stronę Ukraińców.** I tak w rejonie Bałty operuje **cały powstańczy żydowski pułk,** złożony z dwóch tysięcy ludzi, pod wodzą **żydowskiego działacza dr. Rabinowicza.** Dobrze zorganizowany pułk prowadzi zawziętą walkę z bolszewikami. **Oddział ów na całej części Podola ros. zaprowadził władzę Ukraińskiej narodnej Republiki.**

Żydowska ludność Ukrainy rozumiejąca doskonale obecny stan i rozpoczętą walkę z bolszewikami, zwraca się do ludności żydowskiej całego świata z prośbą o podtrzymanie tego ruchu. **Żydzi ukraińscy obawiają się, by przypadkiem nie wróciła władza bolszewicka.**

Ataman Struk.

Najdzielniejszy z atamanów ukraińskich. — Pomocnicy atamana. — Teren operacyjny. — Przychylne stanowisko ludności.

Lwów, 8. listopada.

Korespondent „Ridnego Kraju", który powrócił w tych dniach z Ukrainy, opowiada następujące szczegóły o osobie największego i najdzielniejszego obecnie atamana ukraińskiego. Jest nim 28 lat liczący, pułkownik Struk.

Ataman Struk operuje obecnie w rejonie Kijowa, Czernobyla, na Rawni, Czerkasach, Białej Cerkwi, a przechodzi nawet na prawy brzeg Dniepru. Oddział Struka, składa się przeważnie z oficerów i kozaków. W szeregach służy wielu studentów i kijowskich obywateli.

Ataman posiada swoich pomocników, jednym z nich jest student włodzimirskiego uniwersytetu, sotnik Gers. Do pomocnika owego, garnie się wielu ochotników. Drugim jest pułk. Klimeńko, dalej por. Łuczko, sotnik Zajc, Łachuta, Nazaruk i Mikitéńko.

Ludność ukraińska czem może wspomaga powstańcze oddziały. Rannych i chorych przechowuje u siebie i chroni przed bolszewikami. Naród ukraiński, jak pisze korespondent „Ridnego Kraju" — pragnie władzy Ukraińskiej Narodnej Republiki, z głównym atamanem Petlurą na czele.

Kronika sportowa.

ZAWODY MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

Lwów, 7. listopada.

Z T-wa Zabaw Ruchowych. Bez szumnej reklamy, zapowiedziane jedynie skromnemi afiszami, odbyły się dnia 29. października br. zawody uczniów szkół średnich miasta Lwowa, urządzone na zakończenie sezonu staraniem i na boisku Twa Zabaw ruchowych.

W biegu na 100 m. uzyskał pierwszą nagrodę Langier, uczeń VII kl. z VIII gimnazyum (12 sek.)

Skok w dal przyniósł nagrodę Mieczysławowi Kucharowi. uczniowi VI klasy z II szkoły realnej (5.25 m).

W biegu rozstawnym odniosła zwycięstwo czwórka z II. szkoły realnej.

Uczniowie IV gimnazyum rozegrali partyę palanta. Nagroda wędrowna T. Z. R. za grę w piłkę nożną ufundowana w tym roku, przypadła w udziale II. szkole realnej, która w dniu zawodów stanęła do walki z VIII gimnazyum. Drużyny obu tych zakładów w szeregu rozgrywek z drużynami innych zakładów w ciągu sezonu odbytych, uzyskały największą ilość punktów.

Po skończeniu zawodów prezez T. Z. R. Ignacy Dembowski, przemówiwszy pięknie i serdecznie do zgromadzonej młodzieży i zachęciwszy ją do racyonalnego uprawiania w przyszłości sportów i zabaw ruchowych, rozdał pomiędzy zwycięzców zasłużone nagrody. Trudów sędziowania w czasie całych zawodów podjęli się p. kpt. Engel z klubu Pogoni i p. Fischer z klubu Czarnych.

* * *

Anglia Irlandya 1:1. Naprzekór wszystkim przeszkodom politycznym rozegrano w Belfaście 36 międzynarodowy match, zakończony nierozegraną.

Anglia—Francya 0:0. Onegdaj odbył się w Paryżu międzypaństwowy match żeńskich drużyn tych dwu krajów, dając wynik 0:0.

Międzynarodowy żeński związek sportowy. W obecności zastępców Anglii, Czechosłowacyi, Ameryki, Hiszpanii i Francyi, założony został onegdaj w Paryżu międzynarodowy żeński związek sportowy. Siedzibą związku jest Paryż.

Olimpiada studencka w Rzymie. Z inicyatywy wydziału studentów, odbędzie się na wiosnę 1922 r. Olimpiada w dziedzinie sztuki, sportu i nauki. Przed Olimpiadą odbędzie się w Rzymie międzynarodowy kongres studentów.

Czechosłowacya—Jugosławia 6:1 (0:1). 29. października rozegrały powyższe reprezentacye państwowe w Pradze match piłki nożnej, zakończony zwycięstwem Czechów w stosunku 6:1. Nadmienić należy, że do 52 minut prowadzili grę Jugosłowianie z wynikiem 1:0 na swoją korzyść i dopiero w ostatnich 30 minutach Czesi zdobyli sześć bramek 4 strzelone przez Vanika ze Slavii i 2 przez Jandę ze Sparty. Grze przyglądało się 20 tys. publiczności.

Sparta—Czarni 5:0 (4:0). Sparta zlekceważyła sobie „Czarnych" występując do zawodów bez Kady, Pilata, Sedlacka, Mazala i Hojera, których zastąpiła graczami rezerwowymi, co się na niej srodze zemściło, gdyż wynik 5:0, z niemal najlepszą drużyną świata, jest dla drużyny polskiej wielkim sukcesem. Skład „Sparty" na tym matchu podaje „Prager Presse".

Nieletni muzykalny dezerter.

Lwów, 8 listopada.

(h) Przed kilkoma dniami, wydalił się z domu rodzinnego ze Stanisławowa 12-letni Władysław Orłowski, syn konduktora kolejowego i przepadł bez wieści. Powodem zniknęcia Władzia, było „nieporozumienie" rodzinne, wynikłe z powodu złej noty otrzymanej w szkole, za co otrzymał od ojca ostrą admonicyę.

Władzio „nieszczęście" to wziął sobie mocno do serca, a czując w sobie talent muzyczny, postanowił „wyemigrować" z niegościnnych pieleszy rodzinnych do Lwowa. Ponieważ zaś — jak mówi — wojsko mu się bardzo podoba, więc zgłosił się jako „klarnecista" do muzyki w 40 pp., gdzie przebywał od piątku do wczoraj. — w międzyczasie ojciec rozesłał za synem listy gończe, a nawet w jednem z pism lwowskich zamieścił prośbę o odszukanie swego skarbu, co też odniosło skutek, gdyż 40 pp., po przeczytaniu tej notatki, kazał Władziowi wracać do domu, i przywieźć pozwolenie od ojca i w tym celu odstawiono go wczoraj do komisaryatu VI, skąd Władzio w towarzystwie posterunkowego odjechał do swego rodzinnego miasta.

Ponowny napad bandycki

na lwowskiego kontrolora pociągów kolejowych.

W pociągu osobowym z Przemyśla do Lwowa. — Przychwycenie pasażera jadącego na gapę. — Jego zemsta na konduktorze.

Lwów, 8. listopada.

(Stb) Niedawno temu donieśliśmy w „Gazecie Wieczornej" o napadzie bandyckim na kontrolora pociągów Rynskiego, który zaszedł w pociągu mieszanym zdążającym ze Lwowa do Podhajec, a dziś mamy do zanotowania

nowy fakt napadu bandyckiego na lwowskiego kontrolora pociągów kolej.

Alojzego Botura, który leży obecnie obłożnie chory w Przemyślu z powodu ran zadanych mu przez nieznanego bandytę.

Przebieg wypadku jest następujący: Wczoraj

w pociągu osobowym zdążającym z Przemyśla do Lwowa

przeprowadzał kontrolor pociągów kolejowych azem z konduktorem rewizyę biletów. W jednym wozie zastał rewizor pasażera jadącego „na gapę" wskutek czego zawezwał go do uiszczenia należnej dopłaty. Pasażer ten oświadczył wprawdzie gotowość uiszczenia żądanej zapłaty, ale w duchu sobie pomyślał, że się z nim wkrótce obrachuje. I faktycznie tak się stało! Po nadejściu pociągu do Lwowa,

wymknął się pasażer czemprędzej z pociągu i czyhał w pobliżu dworca kolejowego

na przechodzącego kontrolora, by się na nim zemścić. Bandyta ujrzawszy kontrolora, wyskoczył niepostrzeżenie z kryjówki i ugodził go

ostrym kamieniem w twarz,

a sam w okamgnieniu zbiegł. Zalany krwią wrócił kontrolor na dworzec kolejowy i wyjechał najbliższym pociągiem do swego miejsca zamieszkania w Przemyślu.

Dziś nadszedł z Urzędu stacyjnego w Przemyślu do dyrekcyi kolej. we Lwowie telegram następującej treści: „Kontrolor pociągów kolej. Alojzy Botur pobity wczoraj przez bandytę we Lwowie, zgłosił się chory". Śledztwo w toku.

Aresztowanie dwu szajek złodziejskich.

Lwów, 8. listopada.

Pod złym znakiem rozpoczął się bieżący tydzień dla lwowskich amatorów cudzej własności. Oto agent policyi Mulik aresztował wczoraj całą szajkę, w której skład wchodzili: 1) Edward Schranz, recte Adolf Pfeiffer vel Pfeffer vel Bröcker. Aresztowany tylu nazwisk, liczy lat 37, z zawodu kotlarz, poszukiwany był listami gończymi sądów Przemyśla, Łodzi i Lwowa. 2) Arona Gabla false Grifla, liczącego lat 25, z zawodu malarza. 3) Ignacego Ackera recte Kai, liczącego lat 21. 4) Salę Schranz, liczącą lat 27, której mąż Edward zbiegł z więzienia, a której kochanek Adolf Pfeiffer przybrał jego nazwisko i 5) Salkę Perlmutter, kochankę Ackera. Tę ostatnią aresztował Zobolewicz.

W mieszkaniach członków szajki zakwestyonowano nieco rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Nadto wczoraj wieczorem agent Mulik i Jaworski, oraz przodownik pol. Kowalski przytrzymali w ulicy Bernsteina Jana Sikorskiego, liczącego lat 23, w chwili, gdy uginał się pod ciężarem plecaka, napełnionego bielizną.

Przytrzymany oświadczył organom policyjnym, iż plecak ma zanieść na pl. Solskich Fryderykowi Schramowi. Udano się więc na pl. Solskich i tam przytrzymano Fryderyka Schrama w chwili, gdy lokował swój pakunek u Abrahama Grossmanna. Schrama wraz z pakunkiem sprowadzono również na policyę. W czasie oglądania i sortowania zakwestyonowanych rzeczy u przytrzymanych, którzy nie chcieli zapodać źródła tych rzeczy, zjawił się na policyi dr. Weiss, zamieszkały przy ul. Słowackiego l. 3. Ten poznał część zakwestyonowanej u przytrzymanych bielizny jako swą własność, którą skradziono mu z kosza. Wobec tego przytrzymani przyznali się do kradzieży bielizny na szkodę dra Weissa. Oprócz tego przyznali się także do kradzieży jednej paczki ciepłej bielizny wartości 30.000 mk., którą skradli na szkodę firmy „Pokos", znajdującej się również w realności przy ul. Słowackiego l. 3. Wkońcu zeznali, że kradzież nadal im Franciszek Chrzanowski, syn dozorcy tejże realności. I tego ostatniego także sprowadzono na policyę. Drugą tę szajkę również zamknięto w aresztach policyjnych.

Niedoszłe samobójstwo czarnogiełdziarza w Krakowie.

Powodem utrata majątku wskutek zwyżki marki polskiej.

Trucizna była jednak zbyt rozcieńczona.

Kraków, 8. listopada.

(+) Onegdaj zdarzył się w Krakowie wypadek, świadczący wymownie o krachu czarnogiełdziarzy, skutkiem zwyżki marki polskiej. Oto przybył przed kilku dniami do Krakowa bogaty kupiec warszawski Dawid R., który od dłuższego czasu **spekulował walutami na czarnej giełdzie.** Dorobił się przytem fortuny, przenoszącej kilkaset milionów. Nie zadowoliwszy się tą sumą, uprawiał w dalszym ciągu interesa walutowe. Obecnie nastąpił krach i wskutek zwyżki marki polskiej p. R. **stracił niemal cały majątek.** Nie mogąc przeboleć utraty majątku postanowił przenieść się do wieczności. W tym celu zażył **większą ilość jodyny.** Trucizna jednak okazała się zbyt rozcieńczoną i po wypompowaniu żołądka niedoszły samobójca został przywrócony do życia.

Olbrzymi pożar młyna parowego w Lublinie.

Skład drzewa objęty płomieniami. — Brak aparatów pożarnych utrudniał akcyę ratunkową. — Cudowne ocalenie magazynów amunicyjnych i gazowni. Olbrzymie zapasy maki zginęły w płomieniach. Milionowe straty.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Lublin, 7. listopada.

Gwizd i huk maszyn kolejowych i trąb fabrycznych oznajmił miastu naszemu wybuch **olbrzymiego pożaru.** Równocześnie nad miastem w stronie ulicy Foksalnej ukazała się łuna pożaru. Zaalarmowane straże pożarne w mgnieniu oka wyjechały na miejsce wypadku.

Trzypiętrowy młyn parowy Blachmana stanął w płomieniach. Olbrzymie składy drzewa rezerwowego rozmieszczone obok młyna objęte były płomieniami.

Straże pożarne rozpoczęły natychmiast akcyę ratunkową, **którą utrudniał brak wody i odpowiednich aparatów.** Do ognia nie można było dostąpić.

Szczęściem szalejący wiatr odwracał słupy ognia od miasta, i gnał je na mokradła łąkowe. Tej też okoliczności zawdzięczyć należy, iż pastwą płomieni nie padły olbrzymie magazyny wypełnione materyałami wybuchowymi, oraz iż nie spłonęła gazownia miejska.

Pożar trwał kilkanaście godzin. Z miejsca katastrofy dolatywały raz po raz głośne huki, wywoływane zawaleniem się murów.

W młynie spłonęła wielka ilość mąki i zboża, własność aprowizacyjnego wydziału wojskowego.

Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona. Straty obliczają na **kilkadziesiąt milionów.**

Podkreślić należy bohaterskie stanowisko straży ogniowej, która niewyczerpanie pracowała nad gaszeniem.

WYJAŚNIENIA i PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Zakład dentystyczny we Lwowie, dobrze prosperujący poszukuje lekarza jako spólnika. Zgłosz. pod „Spólnik" do Admin. 109

Leśniczy z egzaminem państwowym, 11-letnią praktyką lasową, Polak, lat 28, żonaty, bezdzietny, wszechstronnie obznajomiony z leśnictwem, jak i łowiectwem, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady natychmiast, — może być zarządcą mniejszego majątku. — Łaskawe zgłoszenia pod „M. N." w Admin. „Gazety Wieczornej". 89

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kasę wertheimowską sprzedam. Mayerowa, Marcina 7, II. p., po południu 3—4. 92

Restauracye, młyny, kamienice, gospodarstwa rolne większe i mniejsze w Mało- lub Wielkopolsce zaraz do sprzedania. Biuro Asnyka 8. 106

Mundur oficerski: bluza zielona, pantalony kamgarnowe zielone, buty Nr. 40 z prawidłami do sprzedania. Ul. Nabielaka 19, u dozorcy. 107

Antyczną jadalnię i sypialnię, antyczny pokój mahoniowy, karnisze mosiężne sprzedam. Zgłoszenia do Adm. pod: „Meubles d'acajou". 110

Szopy męskie, kurtka konie kangury, oficerski frencz salonowy, sprzeda Topolnicka, Kopernika 1. 112

Wielki obraz Malczewskiego, Kamockiego, oraz kilka mniejszych, tanio do sprzedania: Supińskiego 25, I. p., drzwi 9. 113

Tokarnie, strugarki, heblarki, gryzerki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Wortingtona, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 2321

Pasy, motory, lokomobile, gatry, maszyny do obróbki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot", Batorego 1. 4. 2322

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, turbiny, transmisyę, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot", Batorego 4. 2323

Młyńskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot", Lwów, Batorego 4. 659

Przewodnik dla leśniczych Henryka Strzeleckiego kupię. Cena żądana. Wiadomość leśnictwo, Siedliska, pod Przemyślem. 59

Fortepian w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Pełczyńska 33, drzwi nr. 2, między 10 a 1. 70

Tanio do sprzedania fortepian długi, narzut kilimowy, kostyum tarakotowy, Chorążczyzna 15, II. p., ganek. 108

300 kg. rur kloacznych 15 cm. z kolanami, stojaki pompowe kute, — okazyjnie do sprzedania posiada Biuro techniczne, Gołąba 15, od 4—6 po poł. 75

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwaj zdemobilizowani oficerowie W. P. poszukują pokoju umeblowanego, — możliwie z opałem, — najchętniej w okolicy ogrodu Jezuickiego. Zgłoszenia pod „Cena obojętna". 116

Mieszkania 1—2 pokoi, możliwie z kuchnią, w śródmieściu, z komfortem, poszukuje się. — Pośrednictwo pożądane. — Wiadomość: Przedsiębiorstwo budowy dróg żelaznych „Juliusz Weiss", Lwów, Potockiego 26, tel. 259. 63

ROZMAITE

Kto chce mieszkanie swe dobrze wynająć, realność sprzedać lub takową kupić, niech się zgłosi do biura, Asnyka 8. 105

Fabryka papuczy, pantofli i kamaszy, ul. Krakowska 14, I. piętro, wykonuje na zamówienie także z własnego materyału: filcu, sukna, płótna itp. 118

Unieważnia się zgubione onegdaj w Borysławiu dokumenty osobiste i wojskowe, przedewszystkiem tymczasowe zaświadczenie demobilizacyi na nazwisko Juliusza Izraelowicza, podchorążego sanitarnego. 34

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad pod dyskrecyą. Lwowskich dzieci 7 (Polna). 30

ULTRAMARYNĘ

pastę do bielizny w emaliowanych pudełkach blaszanych proszek w kopertach kartony po 50 szt. dla celów malarskich w pakietach ½ kg. pierwszorzędnej jakości firmy J. SETZER i E. WERNER dostarcza po cenach fabrycznych
Dom handl.-komisowy Ignacy Czopp, Lwów, Długosza 23
Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie. 3617

Bieliznę do szycia

przyjmuje **SZWALNIA, Teatyńska 1 A.** 76

KILIMY

czysto wełniane pierwszej jakości są do nabycia po zniżonych cenach — **w Miejskiej Wystawie** — Lwów pl. Halicki l. 10. 117

Od 1. maja 1922

jest do wydzierżawienia apteka w Czortkowie, fundacyi im. ś. p. Ludwika Nossa. Wedle woli fundatora dzierżawcą może być tylko katolik. Informacyi udziela Zygmunt Gronziewicz. Starosta, Złoczów. 3794

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Halicki 7. 3797

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 1811
I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA NEUWELTA
LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETAILICZNA.

Czas odnowić przedpłatę!

ZNIŻKA CENY WĘGLA!!

Z powodu znacznego podniesienia się kursu naszej waluty polecamy po cenach zniżonych

WĘGIEL górnośląski

wysokokaloryczny, wagonowo wprost z kopalń, na cele opałowe przemysłowe. 3820

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
BIAŁOBORSKI & KNOPIŃSKI
Spółka z ogr. odp.
Lwów, ulica Legionów Nr. 1.
Adr. telegr.: Białoborski Lwów. Telefon Nr. 304.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
BIAŁOBORSKI & KNOPIŃSKI
Spółka z ogr. odp. 3821
Lwów, ulica Legionów Nr. 1.
zawiadamia swych odbiorców, że pierwszy

transport cukru białego

pięć wagonów, nadejdzie do Lwowa około 15 bm.
O dniu nadejścia zawiadomimy osobno.
Dalsze ograniczone zamówienia cukru, od 100 kg. w górę, przyjmujemy do dnia 12 bm. — Bezzwłoczne zgłoszenia konieczne! — Adres telegraficzny: Białoborski Lwów. Telefon Nr. 304. Telefon Nr. 304.

MARMOLADĘ

z jabłek na cukrze pierwszej jakości w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza

Polskie Towarz. Handlowe S. A.

w Krakowie, Oddział spożywczy: Filia w Lwowie, Kołłątaja 8. 3816

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

Blachę żelazną ocynkowaną

W NAJWYŻSZYM GATUNKU POLECA

CYNKOWNIA WARSZAWSKA

Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki
Warszawa **Boduena 3**
Adres telegr. **„CYNKOWNIA"** 3793

SKŁAD WIN JANA LUDWIGA

założony w roku 1811.
Większy transport win najlepszej jakości nadszedł. Bliższa wiadomość w biurze ulica Wołyńska l. 2. (Koło Żółkiewskiej rogatki). 127

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.